

Barbara Koc

"The Everyman Companion to East European Literature", ed. by Robert B. Pynsent, with the Assistance of S. I. Kanikova, London 1993 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 86/3, 191-194

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mentów werbalnych i pozawerbalnych. Odrzucić trzeba hermeneutyczne pojęcie „pieczołowicie dobranej społeczności wczesnochrześcijańskiej, oddanej przechowaniu i przekazywaniu pojedynczej ewangelii”²⁶, tzn. pojedynczego zbioru zafiksowanych powiedzeń Jezusa i o Jezusie. Zarówno oralne wypowiedzi Jezusa, jak oralna pamięć o nich były zawsze kontekstowe, niezależnie od uniwersalnego znaczenia tych wypowiedzi.

Mozaikowa konfiguracja takiego oralnego kerygmatu poddana linearności oznacza dekontekstyzację wypowiedzi oralnych za pomocą pisma, chociaż tekst ewangelii często podaje konsytuację danej wypowiedzi. Czym innym jest zwerbalizowanie konsytuacji, czym innym naoczna rzeczywistość, tak zgęszczona, że z racji nieuchwytnych, ale realnych imponderabiliów niemożliwa do pełnego zwerbalizowania...

Podjmując się omówienia nie wątpię, że wykonam solidnie swą rolę sprawozdawcy, kończąc jej realizację, widzę, że pokazałem bogactwo tej książki, a jednocześnie — co podkreślam szczególnie mocno — pozostałem bardzo daleki od pobieżnego choćby wyczerpania jej walorów poznawczych. Mam jednak nadzieję, że przynajmniej zainteresowałem i książką, i Ongiem.

Józef Japola

THE EVERYMAN COMPANION TO EAST EUROPEAN LITERATURE. Ed. by Robert B. Pynsent. With the Assistance of S. I. Kanikova. London 1993. J. M. Dent, ss. XV, 606.

Słownik literatury Europy Wschodniej będący dziełem ponad 20 współpracowników mógłby być wzorem metodycznego potraktowania materiału i przejrzystej kompozycji. Jest jednak dziełem pionierskim. Zawiera: wstęp i wskazówki dla użytkowników i całościowy zarys historyczny, następnie trzon główny, tj. niemal 1000 haseł autorskich, z których przynajmniej połowa stanowi *novum* w obiegu życia kulturalnego Europy; jako uzupełnienie haseł autorskich mamy omówienie, przy zastosowaniu podziału narodowościowego czy też językowego, tekstów anonimowych, kolektywnych i przekazywanych w tradycji ustnej, oraz w analogicznym układzie krótkie zarysy, w liczbie 22, historii literatury. Na końcu znajdują się 3 indeksy: Indeks „A” grupuje autorów wedle nacji czy języka; indeks „B” (1-stronicowy) stanowi rzeczowe ujęcie haseł; indeks „C” podaje w układzie krzyżowym wszystkie nazwiska autorów i wszelkie nazwy występujące w słowniku; ten ostatni indeks jest najistotniejszym informatorem dotyczącym całości dzieła. Podana na stronie XV mapa ma również najogólniej powiadomić odbiorców o geograficznym rozmieszczeniu poszczególnych narodów czy też grup językowych Europy Wschodniej.

Z założeń wstępu warto wyodrębnić przynajmniej najważniejsze: 1) dowiadujemy się, że literatury Europy Wschodniej nie są odbiciem ani tworem stosunków polityczno-gospodarczych; przeciwnie: mają one w sobie taką żywotność i siłę, iż właśnie dzięki ich istnieniu doszło do zmian, jakich obecnie jesteśmy świadkami od lat 15; 2) jeszcze bardziej intryguje założenie następujące: otóż termin „Europa Wschodnia” ma nie być terminem geograficznym, ale określeniem o charakterze politycznym. W grę wchodzi te regiony językowe czy też narodowościowo-państwowe, które były okupowane przez 4 wielkie mocarstwa europejskie i azjatyckie (Austrię, Prusy, państwo Otomańskie i Rosję) w okresach od 50 do 1000 lat. Dlatego też pisarz posługujący się językiem jakiegoś „imperium”, jak np. Brod, Canetti, Kafka, Werfel, by już nie wspominać o Dostojewskim, Puszkynie i Tolstoju — nie zostali włączeni. Podobnie Conrad, Moréas, Apollinaire. W zasadzie dominują kultury chrześcijańskie; Albania i Bośnia są

²⁶ W. H. Kelber, *The Oral and Written Gospel: The Hermeneutics of Speaking and Writing in the Synoptic Tradition, Mark, Paul, and Q*. Philadelphia 1983, s. 31.

wyjątkiem. Innym wyjątkiem jest literatura w języku jidysz: autorzy są Żydami, ale terytorium ich pracy twórczej jest chrześcijańskie.

Skądinąd kwestia prześladowań okazuje się nie tak prosta, bo nie tylko Prusacy, Austriacy, Turcy i Rosjanie byli gnębiicielami: np. Słowacy znosili ucisk Węgrów, a Węgrzy ucisk mocarstwa Habsburgów; Rumuni ucisk Greków, a Grecy ucisk Turków. Sytuacja twórców literatury w Europie Wschodniej w najlepszym wypadku była taka jak obecnie pisarzy walijskich w Anglii, a w najgorszym – jak Żydów pod rządami nazistów czy też Ormian pod rządami Turków. Słownik ogranicza się do twórców sztuki słowa, a więc nie należy w nim szukać teoretyków literatury, pisarzy politycznych i historiografów. Mają być tylko „*composers of verbal art*”.

Wybór autorów redaktorzy słownika całkowicie uzależnili od ekspertów opracowujących poszczególne grupy narodowościowo-językowe. Istniała możliwość wyboru dłuższych haseł i mniejszej liczby autorów, lub odwrotnie: wprowadzenia większej liczby autorów kosztem długości hasła. Uwzględniono autorów współczesnych, jeśli znacząco przyczynili się do rozwoju danej literatury.

Dysponując niejaką orientacją w założeniach i układzie słownika trzeba się przyjrzeć, o ile dogadzają one obrazowi 22 „uciskanych” literatur, a o ile go wypaczają i deformują; to ostatnie oczywiście jest nieuniknione przy wszelkich, nawet najdoskonalej pomyślanych klasyfikacjach i podziałach. Niemniej klasyfikacja spełnia swoje zadanie, gdy ułatwia odbiorcy spojrzenie „z góry”, poniekąd całościowe ujęcie bardzo złożonej problematyki.

Znamienny wydaje się fakt, iż do opracowania wyodrębnionych literatur powołano ekspertów przebywających od lat niemal wyłącznie poza terytorium zasięgu kultury, która ich ukształtowała, ekspertów pracujących nade wszystko w Anglii, w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Są dwa wyjątki: Endre Bojtár z Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie i Vladimír Macura z Czeskiej Akademii w Pradze. Ale doświadczenie oraz technika informowania, zwłaszcza w zakresie historii literatury, mogą się wiązać z wiekiem biologicznym, choć niewątpliwie decydującym czynnikiem jest tutaj profesja. Przykładowo George Luckyj, emerytowany profesor slawistyki, przedstawił rozległy obraz literatury ukraińskiej. Założenie słownika dotyczące ucisku danej literatury zostało przez niego potraktowane wyczerpująco i dramatycznie. Wierzmy, że literatura pozwoliła przetrwać narodowi, zwłaszcza w ostatnim 50-leciu. Nie da się tego samego powiedzieć o eseju Stanisława Barańczaka. W eseju o literaturze polskiej niektóre jego sformułowania są mało przekonujące. Jakże bowiem mamy rozumieć opinię przedstawiciela Nowej Fali w poezji polskiej, który *expressis verbis* powiada: „Olbrzymie straty kulturalne spowodowane przez drugą wojnę światową i spustoszenia w świecie ducha, poniesione wskutek rządu komunistów, nigdy przecież nie zdołały zagrozić literaturze polskiej. Zarówno w Polsce, jak i w diasporze dobiegająca końca druga połowa wieku obfituje w dzieła wielkiego znaczenia, by wymienić poezję Miłosza, Białoszewskiego, Herberta czy Szymborskiej, dramaty Różewicza czy Mrożka, powieści Gombrowicza czy Konwickiego oraz eseje Wata, Stempowskiego czy Herlinga-Grudzińskiego” (s. 541).

Intencjonalna konsolacja (zwłaszcza czytelnika polskiego) rozmija się jednak z prawdą, gdy wziąć pod uwagę choćby najprościej zakodowaną statystykę „kraju” wobec „diaspory”. Dziwnie rozumiany optymizm znajdujemy również w artykule Martyna Rady’ego, autora całościowego zarysu historycznego (s. 1–6). Interesujący, ze swadą napisany artykuł, świadczy jednak o dużej swobodzie interpretacyjnej i niemal powierzchownej znajomości przedmiotu. Nie podejmuję się omawiania szczegółów, gdyż nie jestem historykiem, lecz końcowe podsumowanie Rady’ego wydaje się rażącym uproszczeniem: „W efekcie – dokonania sowieckiego komunizmu są żadne; ponieważ komunizm podziela los Awarów [którzy nagle zniknęli w IX wieku]”. Odnoszę wrażenie, iż powyższy sąd mógł wypowiedzieć ktoś, kto ma niewielkie rozeznanie w zakresie „dokonań sowieckiego komunizmu”. Bo przecież do truizmów należy już

fakt, że kraje Europy Wschodniej długo jeszcze będą odczuwać przeszłość komunistyczną, która dławiła je w ostatnich 10-leciach i dławi do dzisiaj; zmagania tych krajów z trudnościami „spadku” kulturalnego po komunizmie nie ustają.

Słownik, przeznaczony nade wszystko dla slawistów posługujących się językiem angielskim, ale również francuskim, niemieckim i włoskim, wprowadza bibliografię na końcu rozpraw czy też esejów o historii literatury poszczególnych nacji Europy Wschodniej. Znajdujemy w niej podręczniki, syntezy i zarysy panoramiczne, antologie tekstów, słowniki itp. Niemal wszystkie rozprawy respektują bibliografię w mniejszym lub większym wyborze. I tylko są dwa wyjątki: brak bibliografii po omówieniu literatury bizantyjskiej i nowogreckiej oraz — brak szczególnie przykry — po omówieniu literatury polskiej. Pominięcie bibliografii przez Barańczaka utrudnia nie tylko użytkowanie słownika; skomplikowało również pracę obu autorom haseł polskich, tj. samemu Barańczakowi i Stanisławowi Eilemu. Ograniczę się do wyekspozowania pożytku z jednej tylko książki *History of Polish Literature*, dzieła Juliana Krzyżanowskiego w przekładzie angielskim Doris Ronowicz, wydanego w PWN w roku 1978. A przecież istnieją też inne, wcześniejsze podręczniki polskiej literatury wydane po angielsku, po włosku i po francusku, autorów takich, jak Maria Bersano-Begey (1968), Roman Dyboski (1923–1924), Maxim Herman (1939), Manfred Kridl (1956), Giovanni Maver (1969), Czesław Miłosz (1969). Nigdzie o nich słownik nie wspomina. Natomiast wszystkie je wymienia podręcznik Krzyżanowskiego. Nadto zwraca w nim uwagę osobno opracowany obszerny wykaz bibliograficzny pt. *Polish Literature in English Translation*.

Brak bibliografii w zarysie Barańczaka zdają się w pewnej mierze kompensować noty na końcu haseł autorskich. W stosunku do autorów dawniejszych konsekwentnie przytacza się *Monumenta Polonica* pod redakcją Bogdany Carpenter (Ann Arbor 1989). Zwraca też uwagę fakt odnotowywania bibliografii odnoszących się do nowszej i najnowszej poezji, np. *Contemporary Polish Poetry* (1981), *The Poetic Avant-garde in Poland* (1983), *Postwar Polish Poetry* (1983), *Polish Poetry of the Last Two Decades of Communist Rule* (1991). W tym wykazie jedna pozycja ma szerszy zasięg — *Five Centuries of Polish Poetry* (1960, red. J. Peterkiewicz i B. Singer). Z tego wyliczenia widać (a da się ono jeszcze powiększyć), jak duże zasługi ma Barańczak w upowszechnianiu poezji polskiej za granicą — i jako tłumacz, i jako wydawca. Niemniej są hasła autorskie polskie, które wzbogaca zaledwie jedna pozycja bibliograficzna, a są i nie opatrzone żadną. Niedoświadczony użytkownik słownika (mający się nim w założeniach autorów posługiwać całe lata) może się zniechęcić w wielu wypadkach, nie widząc ani przekładu z polskiego na języki zachodnioeuropejskie, ani też odsyłać do omówień w podręcznikach literatury polskiej.

Wspomniany ewidentny brak kontaktu obu autorów haseł polskich z przekładem *Literatury* Krzyżanowskiego spowodował poważne niedopatrzenia. Przykładowo hasło poświęcone Mikołajowi Rejowi nie uwzględnia zainteresowań twórcy *Zwierciadła* reformacją w Polsce i jego przejścia na kalwinizm. Ten niedostatek hasła autorskiego odbił się echem w opracowaniu (przez Eilego) hasła rzeczowego *Biblia* (w dziale tekstów anonimowych, zbiorowych i zachowanych w tradycji ustnej). Brak w nim mianowicie informacji, że Rejowska *Postylla*, objaśniająca w postaci kazań fragmenty *Biblii*, ukazała się drukiem już w r. 1557, a więc przed *Biblią brzeską* (1563), i miała kilka wydań (również w języku litewskim, o czym nie ma wzmianki w opracowaniu R. Silbajorisa, dotyczącym przekładów *Biblii* na Litwie, s. 469). Warto też podkreślić, że *Biblia* Jakuba Wujka pojawiła się już w nurcie kontrreformacji, jako efekt usilnych zabiegów jezuitów; nadto Wujkowa *Postylla*, 15 lat późniejsza niż Rejowa, jawnie zwalczała teksty kalwińskie. *Nb.* w indeksie „C” nie jest uwzględnione hasło *Postylla*, choć znajdujemy je w opracowaniu tematu: *Biblia* na Litwie (*Postilla Catholica*). W hasle Eilego rozczarowuje zbycie krótką wzmianką *Psalterza floriańskiego*. Powstał on około r. 1400 i jest nade wszystko pomnikiem staropolszczyzny. Nie powinien więc

figurować jako dopełnienie zainteresowań *Biblią* w Polsce, które przypadają dopiero na wiek XVI. Eile w nocie bibliograficznej do hasła *Biblia* umieścił opracowanie świeżej daty: D. A. Frick, *Polish Sacred Philosophy in the Reformation and the Counter-Reformation* (1989), jednakże cała ta kwestia jest u niego zagmatwana.

Hasło poświęcone apokryfom omawia literaturę żywociarską – o Chrystusie i Dziewicy Marii. Pieśń *Bogurodzica* wymienia Barańczak dwukrotnie, w swoim eseju o literaturze polskiej oraz w części słownika zatytułowanej *Anonymus [...] texts*, w rozdziale *Liric Verse*. Omówienie początków literatury w Polsce zajmuje w eseju Barańczaka 6 lakonicznych wierszy druku. Dla porównania: w eseju Hugh'a Denmana poświęconym literaturze w języku jidysz, która rozwinęła się dopiero w XIX i XX w., wiadomości o istniejących śladach tego języka są pełne – Denman pisze o glosach z XII w. i o całym zdaniu zachowanym w modlitewniku hebrajskim z roku 1272; u Barańczaka o zapisie polskiego zdania w *Księdze henrykowskiej* głucho i – co dziwniejsze – brak informacji o *Kazaniach świętokrzyskich*.

Należy docenić wysiłek i pomysłowość Barańczaka i Eilego, wykazane przy opracowywaniu polskich 101 haseł autorskich w słowniku. Liczba ta góruje nad innymi – hasel czeskich, zajmujących drugie miejsce, jest 95. W hasłach polskich dominuje rzeczowość i jasność sformułowań. Hasła poświęcone pisarzom nowszym, jak np. Aleksander Wat, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Czesław Miłosz, Gustaw Herling-Grudziński, Witold Gombrowicz, są wyczerpujące i ciekawe. Zwraca przecież uwagę fakt, iż wśród powołanych do życia w słowniku autorów polskich nie wymienia się bardzo wielu pisarzy wybitnych i wysoce utalentowanych. Czy dlatego, że przy ich uwzględnieniu – i w ogóle przy wprowadzeniu brakujących nazwisk pisarzy dawniejszych i dawnych – liczba haseł polskich wzrosłaby przynajmniej do 200? Redaktorzy słownika pozostawili autorom całkowitą swobodę, o czym już wspominałam na początku: więcej haseł krótszych – lub odwrotnie. Odnoszę wrażenie, że obu autorom działu polskiego zależało na rozbudowaniu informacji o literaturze najnowszej. I dokonali tego. A jednak i tu brakuje nazwisk takich, jak Józef Czapski, Włodzimierz Odojewski, Ksawery Pruszyński, Marek Hłasko – by na ich wymienieniu poprzestać. Nie ma też pisarzy tej miary, co Waclaw Borowy i Julian Krzyżanowski. Dbalność o żywy i urozmaicony język, bogactwo i oryginalność treści, nadto sztuka słowa obu tych badaczy wyrastają ponad ich osiągnięcia jako historiografów. A przy tym ich zasługi w ratowaniu kultury i języka polskiego czasu wojny i okupacji godne są również przypomnienia w słowniku będącym przecież *vade-mecum* dla przyszłych polonistów za granicą.

Barbara Koc